

Wielce Szanowni Państwo,

Bardzo mi przykro, że uczyniłem zawód Państwu, a szczególnie panu profesorowi P. Wilińskiemu i jego zespołowi. Nie dotrzymałem obietnicy wygłoszenia na otwarciu Zjazdu kilkuset słów o związkach polityki z prawem, a szczególnie procesem karnym.

Niestety trudna sytuacja rodzinna, konieczność pozostania do dyspozycji w domu, stała się przyczyną mojej nieobecności na Zjeździe. Żałuję bardzo, że nie jestem w tej chwili w Poznaniu i jeszcze raz proszę o wybaczenie.

Zjazd zaś sam w sobie jest silnym dowodem na nierozzerwalne związki konstytucji, procesu karnego i polityki. Odbywa się w roku, w którym rozwiały się nadzieje na unormowanie relacji między Prezydentem a rządem, w którym jeszcze bardziej zaostrzył się kryzys w sądownictwie.

Jak dobrze wiadomo, cynicznie wywołana konstytucyjna katastrofa z Krajową Radą Sądownictwa, kosztowała i nadal kosztuje nasze państwo horrendalne pieniądze, a społeczeństwo nękane jest jej licznymi negatywnymi następstwami nie zawsze w sferze materialnej. Nawiasem mówiąc, płaci się dzisiaj za pominięcie w art. 187 ust 1 pkt 3 słów „przez sędziów”. Z zimną krwią, nie bacząc na wszelkie inne metody wykładni wykorzystano to redakcyjne niedopatrzenie do zapewnienia wiadomemu ugrupowaniu politycznemu rozstrzygającego wpływu na skład Krajowej Rady.

Przez 8 lat dążono do podważenia trójpodziału władzy, doprowadzono do dramatycznej samotności sędziego w czasie orzekania w znakomitej większości spraw, przyznano prokuratorowi przywileje procesowe podważające zasadę równouprawnienia, notorycznie nadużywano podsłuchu pozaprocesowego, ograniczono konsensualizm. To tylko przykłady.

Co pozostało zatem anno 2025 z paradygmatu polskiej procedury karnej 12 lat wcześniej wykreowanego ? To pytanie będą z pewnością zadawać sobie wielokrotnie uczestnicy Zjazdu. Nie wątpię również, że będziecie Państwo także rozważać: jak i kiedy, w nowej sytuacji po dniu 1 czerwca 2025 r., uda się wyrwać wymiar sprawiedliwości ze stanu głębokiej zapaści i zachwianego porządku prawnego ?

Życzę Państwu pomyślnych obrad, w atmosferze wzajemnej życzliwości, bez względu na kolor chmur nad aktualnym polskim krajobrazem politycznym. **Stanisław Waltoś**